

Brak zarzutów dla policjanta, który zabił 12-latkę

30 grudnia 2015

Timothy Loehmann, biały policjant z Cleveland, który w listopadzie zeszłego roku zastrzelił Tamirę Rice'a, czarnoskórego nastolatka, który bawił się w parku pistoletem-zabawką, nie odpowie za swój czyn.

Timothy McGinty, prokurator hrabstwa Cuyahoga, ogłosił że wielka ława przysięgłych uznała, że zarówno Loehmann, jak i jego partner Frank Garback, są niewinni; nie postawiono im żadnych zarzutów.

12-letni Tamir Rice spędzał popołudnie na placu zabaw w parku miejskim w Cleveland, miał ze sobą broń-zabawkę. Ktoś zadzwonił na policję, twierdząc, że na huśtawce siedzi „czarnoskóry mężczyzna” i celuje pistoletem do przechodniów – w zgłoszeniu pojawiła się dwukrotnie informacja, że broń „prawdopodobnie nie jest prawdziwa” oraz że jej posiadacz to osoba bardzo młoda. Na nagraniu z kamery ulicznej widać, jak chłopiec snuje się bez sensu po ośnieżonym parku – nie jest wobec nikogo agresywny, nikogo nie zaczepia. W pewnym momencie pojawia się radiowóz, Loehmann w ciągu dwóch sekund od przyjazdu i zatrzymania auta strzela do Rice'a – rana okazała się śmiertelna, chłopiec zmarł w szpitalu następnego dnia.

Jak twierdzi McGinty, śmierć 12-latka była wynikiem szeregu „fatalnych zbiegów okoliczności, ludzkich pomyłek, nieporozumień i błędów w komunikacji” jednak Loehmann, który bez słowa zabił dziecko, nie jest winny tej sytuacji. Funkcjonariusze byli przekonani, że Tamir Rice jest niebezpiecznym, uzbrojonym mężczyzną. McGinty twierdzi, że nie przekazano im kluczowych informacji ze zgłoszenia – nie wiedzieli, że broń to zabawka, a domniemany bandyta jest dzieckiem.

Rodzina chłopca wydała oświadczenie, w którym stwierdza, że decyzja wielkiej ławy jest „zasmucająca i rozczarowująca”, ale nie jest zaskoczeniem. „Od miesięcy jasne było, że Timothy McGinthy manipuluje i nagina proces pracy wielkiej ławy przysięgłych, żeby ta nie postawiła funkcjonariuszom zarzutów” – twierdzą. Zdaniem prawników Samiry Rice, matki Tamira, wpływ na wyrok mieli m.in. biegli, wybrani przez McGinthy’ego oraz fakt, że policjanci – zamiast opowiedzieć, jak było – mogli przeczytać oświadczenia, przygotowane wcześniej przez ich prawników. Loehmann napisał w nim, że strzelił, bo Tamir wyciągnął zza pasa broń, groził nią przechodniom i mimo rozkazów nie podniósł rąk – nagranie jednak dowodzi, co zresztą podkreślała rodzina chłopca, że wokół Rice’a i radiowozu nie było innych osób, a dwie sekundy to zbyt krótki czas na wykonanie polecenia. McGinthy podkreślał jednak, że na nagraniu widać, jak chłopiec sięga ręką w okolice pasa – co, jego zdaniem, „stanowi kluczowy dowód w sprawie”. Rodzina Rice’ów już wcześniej prosiła przeniesienie sprawy do innej prokuratury, jednak bezskutecznie. McGinthy stwierdził natomiast, że rodziną ofiary policyjnej przemocy kierują „względy ekonomiczne”.

Radiowóz pojawia się 7:07 sekundzie filmu.

Frank Jackson, burmistrz Cleveland, stwierdził, że miasto musi zrobić wszystko, żeby podobna tragedia nigdy nie miała miejsca. W styczniu rodzina Rice’a złożyła cywilny pozew, domagając się od miasta zadośćuczynienia finansowego. Prawnicy Jacksona bronili się, twierdząc, że działania Tamira bezpośrednio przyczyniły się do jego śmierci. Sam burmistrz przeprosił później za te słowa, stwierdzając, że treść odpowiedzi na pozew była „niedelikatna”.

Po ogłoszeniu decyzji wielkiej ławy zapowiedział, że miasto nie zamierza nikomu przeszkadzać w okazywaniu publicznie niezadowolenia, jednak wyłącznie w granicach prawa – władze Cleveland obawiały się powtórki z kwietniowych zamieszek w

Baltimore, gdzie tysiące ludzi wyszło na ulicę po tym, jak tamtejsi policjanci aresztowali bezpodstawnie 25-letniego czarnoskórego Freddiego Graya po czym skatowali go na śmierć w radiowozie. Podobne protesty miały miejsce w Nowym Jorku po śmierci uduszonego na ulicy sprzedawcy nielegalnych papierosów Erica Garnera czy w Ferguson po śmierci innego nastolatka, 18-letniego Michaela Browna, którego zastrzelono z rękami w górze. W sumie w zeszłym roku amerykańska policja zabiła 1126 osób; Afroamerykanie są wyraźnie nadreprezentowani wśród ofiar. W Cleveland jest jednak spokojnie; tylko w parku, gdzie zabito Rice'a, zebrała się grupa osób, wspominających chłopca.

Autorstwo: JS

Źródło: Strajk.eu